

# SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto cke kowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Wilno, Piątek 5-go września 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA ODLASZENIA: Wiersz milimetrówi jednoczłony na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 30 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-ach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

## O Bałtyk.

Podajemy poniżej dość nieprawdopodobną depeszę litewskiego dziennika o Ludendorfie i jego zamiarach na Prusę wschodnie. Po depesze tą poczęły nasz Pat, zdaje się, do Kłajpedy nie jeździć, a poprostu przepisał ją z jednej z gazet krajowych. Ale pomimo tego braku respektu dla wiadomości w tej fermy, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na jej osnowę.

Dwa tygodnie temu, w artykule *Niezależne Niemcy i zależna Polska* wypowiedzieliśmy bezwzględne nasze przekonanie, że pierwszym krokiem restauracji Niemiec, pierwszym krokiem ekspansji tego państwa będzie sięgnięcie z powrotem po Kłajpedę.

Aby zabrać Kłajpedę, Niemcy nie będą potrzebowali godzić się z Rosją Sowiecką. Jest to zupełnie niepotrzebne, i obawy kłajpedzko-litewskiego publicysty są albo przesadzone, albo też udane. Wystarczy kilka organizacji „cyklistycznych” czy też „klubów gry w kregle” które to kluby, jak wiadomo, w Prusach Wschodnich uważają karabin maszynowy za przedmiot zgola niezbędny dla rozrywek niedzielnych. Nieco takich kreglarszy wejdzie do Kłajpedy, jak niegdys weszli tam wilki p. Budrysa i po krzyku.

Nie liczymy także na żywy protest państw Ententy, która półtora roku temu pozwoliła się tak haniebnie wypędzić p. Budrysovi.

Natomiast my Polacy — my nie możemy na to pozwolić. Sprawę Kłajpedy przesłaliśmy dwukrotnie: raz na ministerstwa p. Skrzyńskiego, raz za hr. Zamoykiego. Główny winowajca sprzepaszczenia sprawy kłajpedzkiej jest dziś wieloprezydentem ogólnego zebrania Ligi Narodów. Powinien o winie swej pamiętać i zrobić wszystko, aby zerwać ten logiczny łańcuch, po którego ogniwach Kłajpeda z rąk Litwinów kowieńskich przechodzi do rąk niemieckich.

Cat.

KŁAJPEDA, 4 IX Pat. „Kłajpedas Zinios” píše, że w związku z przybyciem do Prus Wschodnich Hindenburga i Ludendorfa, przygotowuje się puch ultra nacjonalistyczny, zmierzający do chwilowego oderwania tej prowincji od Niemiec i stworzenia z niej republiki pod dyktandem Ludendorfa. Nowa republika, pisze dalej tenże dziennik, opanuje cały obszar Kłajpedy i wcieli go, jako oddzielną prowincję. Z Polską ma być zawarty układ neutralności. Po wzmocnieniu się nad Bałtykiem, republika wschodniopruska, odebrawszy Polce Pomorze i Poznań oraz najwęższy Gdańsk, połączy się z nacjonalistami bawarskimi, i wspólnymi siłami utrwalona zostanie w Niemczech powszechna dyktatura. Dla umocnienia swej potęgi, kończy dziennik, Niemcy zawarą z Rosją traktat przyjaźni.

## SEJM i RZĄD.

Nowi wojewodowie kresowi.

Dn. 3 b. m. nowomianowani wojewodowie, generał Januszajtis i generał Olszewski, złożyli przysięgę w ręce ministra spraw wewnętrznych, p. Hübnera, poczem przyjęci byli na dłuższym posłuchaniu przez p. prezesa ministrów.

Postawie górnośląskiej u p. Wł. Grabskiego i min. Kiedronia.

Min. przemysłu i handlu, p. Kiedron, przyjął postów Kwiatkowski i Skowronka z G. Śląska, którzy przedstawili obecną, wciąż jeszcze ciężką sytuację na G. Śląsku. W szczególności, w trudnych warunkach znajduje się pow. rybnicki, gdzie jest stosunkowo duża ilość bezrobotnych i gdzie drożyzna oraz warunki mieszkaniowe są bodaj jeszcze gorsze, niż w innych powiatach. Wysłunęte przez obydwu postów postulaty p. minister przyrzekł zbadać i rozpatrzyć jaknajrzetliwiej, zaś sprawy, które nie mogą być w tej chwili załatwione (budowa domów robotniczych i urzędniczych i t. d.), p. minister przyrzekł omówić z władzami śląskimi podczas bytności na Śląsku najpóźniej w połowie przyszłego miesiąca.

Następnie przyjął delegację — premier p. Wł. Grabski.

Budżet na rok 1925.

W dniu 10 b. m. poszczególne Ministerstwa mają przedstawić swoje preliminarze na rok 1925. Termin ten musi być z całą ścisłością dotrzymany, a to dlatego, że już w dniu 11 września rozpoczyna się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu konferencja poświęcona sprawie budżetu.

Szybkie przeprowadzenie prac budżetowych pozwoli na terminowe przedłożenie budżetu Sejmowi w czasie przez Konstytucję przewidzianym, t. j. w październiku r. b.

## Sesja Ligi Narodów.

Mac Donald o wstąpieniu do Ligi St. Zjednoczonych, Niemiec i Rosji.

GENEWA. 4. IX. (PAT). Daisiejsze posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów otwarte zostało o godzinie 2-iej przed południem. Mac Donald w mowie swej między innymi oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanji jest zdecydowany wszystko uczynić dla zwiększenia autorytetu Ligi Narodów, dzięki której narodom powinno udać się położyć fundamenty pod gmach pokoju.

W dalszym ciągu swego przemówienia Mac Donald stwierdza, że rząd angielski, jakkolwiek odrzuca projekt paktu o wzajemnej pomocy, nie przestaje jednak interesować się tą sprawą i sądzi, że w kwestji tej nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa.

Anglie, mówił Mac Donald, cełhuje silne postanowienie wypełnienia w całości przyjętych na siebie zobowiązań. Dlatego też Anglia nie podpisze dokumentu o nieokreślonej treści w obawie, że wypływające z niego zobowiązania nie zostaną przyjęte przez opinię publiczną, oznaczaloby to bowiem koniec Ligi Narodów.

Przechodząc następnie do sprawy redukcji zbrojeń, premier angielski oświadcza, że Liga Narodów nie może już dłużej zamykać drzwi przed niektórymi narodami, sagrażającymi pokojowi, lub uważanymi za takie. Mówca daje wyraz nadziei, że Stany Zjednoczone przystąpią niebawem do Ligi Narodów, i dodaje, że bez udziału Niemiec niemożliwą jest dyskusja w sprawie zbrojeń, pokoju, bezpieczeństwa i istnienie małych narodów. Żyżoniem rządu angielskiego, ciągnął dalej Mac Donald, jest, aby sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów została bez zwłoki załatwiona.

Premjer sądzi, że w Rosji daje się zauważyć pewną ewolucję pojęć. Rosja podpisuje traktaty i prowadzi rokowania dyplomatyczne. Wreszcie Mac Donald wyraża nadzieję, że porozumienie angielsko-rosyjskie będzie pierwszym krokiem na drodze do przystąpienia sowiektów do Ligi Narodów.

Omawiając sprawę redukcji zbrojeń, mowa oświadcza, że troska o określenie charakteru aktu zaczepnego, mogącego spowodować wojnę — nie powinna być udziałem polityków ostatniej wojny.

Ten ustęp przemówienia Mac Donald wywołuje wielką sensację. Pierwszym krokiem w tej sprawie, mówił dalej Mac Donald, jest zorganizowanie sądu rozjemczego, przy czem specjalna komisja winna zająć się zbadaaniem pełnomocnictw i jurysdykcji takiego sądu.

Pod tym względem, dodał premier angielski, jestem zgodny z Herriotem. Anglia pragnie zastosowania układów waszyngtońskich i nawet pójdzie jeszcze dalej, jeżeli pozwolą na to warunki. Zdaniem mojem, konferencja poświęcona sprawie zbrojeń, o ile by została zwołana niezwłocznie, skazana byłaby na fiasko. Ażby przygotować taką konferencję, należy uprzednio stworzyć atmosferę zaufania.

Przemówienie swe zakończył Mac Donald wezwaniem wszystkich państw do współpracy w polityce arbitrażu, jako jedynego środka, umożliwiającego uniknięcie wszelkiej katastrofy.

Aluzje Mac Donald do sprawy Górnośląskiej.

GENEWA. 4. IX. (PAT). „Havas” Poruszając, w wygłoszonym na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemówieniu, sprawę niezrozumienia działalności Ligi, Mac Donald wyraził ubolewanie, że prace Ligi Narodów są naogół prawie zupełnie nieznanne. Sprawa przedstawia się inaczej, mówił premier, gdy został popędzony jakiś błąd, jak naprzykład w odniesieniu do Górnośląskiej. Słowa te wywołały powszechne zdziwienie, zwłaszcza wśród delegacji francuskiej.

Po mowie angielskiego Premiera.

GENEWA 4. IX. (PAT). Przemówienie Mac Donald uzyskało wielki sukces wśród przedstawicieli krajów posługujących się językiem angielskim, oraz wśród przedstawicieli państw skandynawskich i Holandji. Oświadczenia premiera dotyczące pragnienia rządu angielskiego użyczenia bez żadnej już zwłoki Niemcy, o zasiadające w Lidze Narodów, zostały przyjęte oklaskami przez przedstawicieli tych samych krajów, żdziwilo jednakże wszystkie bez wyjątku inne kół, które nie były na to przygotowane.

Ponadto aluzja uczyniona przez Mac Donald do rozstrzygnięcia sprawy Górnośląskiej, które premier określił, jako błąd — wywołało bardzo przykre uczucie na ławach znacznej części zgromadzonych. Leon Bourgeois, który w okresie rozstrzygnięcia sprawy Górnośląskiej był przedstawicielem Francji w Lidze, obok Balfoura, reprezentującego wówczas Anglie — był widocznie wzruszony. Znamienny delegat francuski nie mógł zresztą ukryć swego zdumienia nawet wobec samego Mac Donald.

Znaczna część delegacji uważa, że dziwnym sposobem torowanie drogi dla organizacji arbitrażu takiego, jakiego pragnie Mac Donald — jest potępienie arbitrażu, który rozstrzygnął w 1922 r. sprawę Górnośląską, wśród okoliczności, których nie zapominał arbitraż, dzięki któremu wówczas został ocalony pokój Europy.

Sprzeczności pomiędzy delegacją francuską i angielską nie istnieją.

GENEWA. 4. IX. (PAT). Delegacja francuska do Ligi Narodów po gruntownym zapoznaniu się z pełnym tekstem przemówienia Mac Donald, stwierdziła, że nie istnieją

żadne zasadnicze sprzeczności między angielskim i francuskim punktem widzenia. W kołach francuskich wyrażają przeświadczenie, iż Zgromadzenie nadal poprze plan bezpieczeństwa i rozbrojenia na takiej podstawie, która godziłaby ideę arbitrażu z gwarancjami bezpieczeństwa, niezbędnymi dla Francji i jej sprzymierzeńców.

## Mobilizacja komsomolców.

RYGA. 4. IX. (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: „Politbiuro” zaproponowało centralnemu komitetowi wykonawczemu związku młodzieży komunistycznej (komsomol) zarządzić mobilizację starszych komsomolców w celu wysłania ich do miejscowości dotkniętych głodem. Każdy komitet gubernialny powinien wybrać od 20—30 kandydatów, którzy będą gotowi w każdej chwili do wyruszenia do zagrożonych klęską nieurodzaju rejonów Rosji.

Niezależnie od tej mobilizacji, dowództwo wojsk Ukrainy Sowieckiej zarządziło powołanie pod broń wszystkich komsomolców rocznika 1903. Poza całym szeregiem innych zadań, powołani komsomolcy będą prowadzili agitację w szeregach bezpartyjnych czerwonej armji.

## Bolszewicy ustąpili.

RYGA. 4. IX. (tel. wł.—s). Dzienniki sowieckie donoszą z Petersburga: Strój robotników w fabrykach portowych rychło zostanie zlikwidowany. Administracja fabryczna zgodziła się zwiększyć stawki płac robotniczych oraz podjąć starania w celu zwolnienia aresztowanych robotników, którzy następnie zostaną przyjęci do pracy. Mimo pojednawczych nastrojów, panujących wśród administracji fabrycznej i robotników, ochrona wojskowa portu nie została odwołana.

## 47.000 głodnych.

RYGA. 4. IX. (tel. wł.—s). Z Charkowa donoszą: Ukraińska centralna komisja pomocy głodującym otrzymała doniesienie Donieckiego gubernialnego komitetu wykonawczego, że w okręgu tym zarejestrowano ostatnio 47000 głodujących dzieci. Udzielana przez komisję pomoc wystarcza tylko na 12 tysięcy dzieci. Głód położył potęgę epidemji dżumy i cholery. Wydana początkowo włościanom pożyczka nasion na zasiew zużyta na potrzeby codienne i większość powiatów dotkniętych nieurodzajem zostanie na przyszły rok nie obsiana.

## Rozstrzeliwanie głodnych.

RYGA. 4. IX. (tel. wł.—s). Z Rostowa nad Donem donoszą: W Stawropolskim sądzie gubernialnym rozpoczęła się proces 86 włościan oskarżonych o zbójny opór władzom sowieckim i dokonanie szeregu napadów rabunkowych na członków partji komunistycznej, zajmujących odpowiedzialne stanowiska oraz zdemolowanie urzędów państwowych i składów zbożowych. Proces odbywa się w trybie przyspieszonym. G. P. U. wywiera nacisk na sąd, aby wydał wyrok śmierci dla przykładu.

Wina 86 aresztowanych włościan w rzeczywistości polega na tem iż ośmielili się oni zwrócić się do gubernialnego komitetu wykonawczego z prośbą o wydanie im zboża wobec nieurodzaju, spowodowanego kilkumiesięcznymi upałami. Na prośbę władze sowieckie odpowiedziały odmownie i wtenczas dopiero włościanie zdemolowali składy zbożowe i znajdujące się tam zapasy podzieliili między sobą.

## Za granicą.

Ostatnie słowo Sawinkowa.

W gazetach sowieckich znajdujemy t. zw. „ostatnie słowo” Sawinkowa, to jest przemówienie które oskarżony Borys Sawinkow wygłosił po ukończonej rozprawie głównej, bezpośrednio przed udaniem się sądziów na urąg.

P. przemówienie Sawinkowa, autora „Błędego konia” i inicjatora tyłu zamachów terrorystycznych, maluje ptykoscję psychologii socjalisty rosyjskiego, a zarazem inklinację do patetycznych frazesów.

Sawinkow mówił: „Pamiętam letni poranek, Petersburg. Michajłowski prospekt, zapylone kamienie bruku. Sazonow leży na ziemi, a po twarzy mu ścieka mała wstążeczka krwi. A ja stoję nad nim. Obok — rozsadzona wybuchem karata Plawego i komisarz policji z drżącą ze strachu szelągą podchodzi do mnie — a u mnie rewolwer w ręku...”

Pamiętam Moskwę i Kremlia. Zima i śnieg pada. Czuje w gorące wargi Kalajewa a za dwie minuty huk wybuchu i W. Ks. Sergiusz pada martwy...”

Pamiętam także Moskwę, słońce wiosenne i znów wybuch — pada Dubasow. I pamiętam daleki Glasgow. Okręt rosyjski „Ruryk”, marynarz Awdziejew, — on pewno z wami jest teraz, — i ja obmyślam z nim szczegóły zamachu podczas wizyty cesarskiej. Zamachu nie było, bo był Azef. Pamiętam również Sewastopolską fortecę i kratę żelazną, jak teraz. I wtedy stał u drzwi moich wartownik, i groziła mi także kara zupełnie jak teraz i ja to wszystko pamiętam.

„Teraz oświadczyć mam silnie i tęskne uczucie. Pytam siebie: Czy rosyjscy obcipli i robotnicy rozumieją życie moje, czy oceniają że wina moja polega na błędach, że nie jest to wina świadoma...”

Łasząc się do Sowietów, Sawinkow, który okazał się w swej obrzydliwości typem podobnym do Kiereńskiego, w ten sposób opowiada o swojej początkowej zienawości do Sowietów. Ze swobodą aktora który nie boi się przestępować granicy pomiędzy tragikiem, a błaznem. Sawinkow opowiadał taki melodramat:

„Miałem siostrę, starszą siostrę. Wysłała zamez za oficera. Był to ten właśnie jedyny oficer Petersburgskiego garnizonu który 9 stycznia 1905 r. odmówił wykonania rozkazu i nie strzelał do robotników. Pamiętacie jak robotnicy szli do Zimowego Pałacu. Otóż to właśnie był ten oficer, który rozkazu nie posłuchał. Mąż mojej siostry. Wyście go rozstrzelali, a potem także i ja... I jakkolwiek ja nie pamiętam już o tem i nigdy się nie kieruję zemstą osobistą to jednakże mogłem przestąpić przez te trupy. Poszedłem przeciwko wam...”

M.

## Najlepszym kupującym jest wieśniak

Kto z panów kupców zechce zjednać sobie klientów — wiejską, zawsze posiadającą gotówkę, niech poda ogłoszenie w tygodn. ludowym „DZWONNIK” za pośrednictwem Biura Reklamowego w WILNIE ul. Mickiewicza 4, telefon 228.

TEATR POLSKI

(Lutnia)

Występy  
W. BRYDZIŃSKIEGO  
Dziś po raz ostatni  
„Tajfun”  
sztuka Lengyel’a.  
Początek o g. 8-iej wiecz.  
Jutro — premiera  
„Samson i Dalila”  
Sztuka Lange.



## Rodzina a szkoła.

„Dobre jest to wychowanie, które cięli i duszy daje największą piękność, najwyższą doskonałość, do jakiej tylko się zdolne“.

Platon.

Staliśmy pod hasłem: Szkoła musi nie tylko uczyć, ale i wychowywać. Jak najmniej bezmyślnie erudycji, a jak najwięcej samodzielnej pracy i hartu woli!

Tej treści są okólniki ministerstwa, nadesłane do gimnazjów, o tem się tylko ciągle mówi na konferencjach szkolnych, w tym kierunku zdającą wysiłki nauczycielstwa.

A jednak rodzice ciągle narzekają na szkoły średnie, że przesadowują materiałem pamięciowym, a na swoją młodzież, że trudna jest do prowadzenia—pragnie tylko rozrywek, żyje z dnia na dzień bez żadnych ideałów i celów; inni rodzice niekarząją się na brak zdrowia swych dzieci, — zdrowie to dzieci jakoby tracią, przesłaniając dnie i noce nad książką.

Gdy się tak źle dzieje, gdy tyle wysiłków idzie na marne, należy poszukać przyczyn straconego czasu i smarowanej pracy.

Jedną z przyczyn kardynalnych jest brak harmonii między szkołą a rodziną. Szkoła z nałogiem wyprowadza z domu, przesłaniając dnie i noce zadawia wychowawców kompletną nieświadomością co do stanu zdrowia i duchowej treści własnych dzieci, w stosunku zaś do szkoły stawia dwa wymagania: tylko: by jak najmniej kosztowała i by młodzież, kształcąca się w szkołach, bez kłopotu dostawała promocje.

O koniecznej harmonizacji współpracy wychowawczej szkoły i rodziny niewiele dotąd było mowy.

Mówię dotąd, — bo właśnie na wiosnę r. b. zaczął się jakiś ruch wśród rodziców uczniów i uczennic naszych, ruch, który dał do oświecenia i uświadomienia szeroki kół w sprawach, dotyczących wychowania, a może w końcu wysiłki te przyczynią się do tego, że każdy zrozumie, jak bardzo dużo trzeba przemysłu, a niejedno i przesyłać, by być dobrym wychowawcą.

Rodzice zaczynają się już czynnie interesować sprawą higieny gmachów szkolnych, wspólnymi siłami pragną pokryć koszty remontu, a także na licznych konferencjach w porozumieniu ze szkołą ułożyli projekt opieki pozaszkolnej nad młodzieżą.

Tym wszystkim poczynaniem nie tylko należy przyklasnąć, ale i pomóc zaraz na wstępie nowego roku szkolnego. Sądziabym, że samo Kuratorium Wileńskie powinno na początku roku szkolnego zarządzić cały szereg konferencji informacyjnych, któreby wyjaśniły sprawy doboru pedagogicznego w związku z rodzajami i typami szkół. Takie konferencje miałyby wprost donosić znaczenie i napewno przyczyniłyby się do racjonalnej selekcji młodzieży w gimnazjach — tak męskich, jak i żeńskich.

Powaga Kuratorium przyczyniła się do masowej frekwencji tych konferencji, które powinno mieć

nie tylko informacyjny charakter, ale też dopuścić dyskusję, bo tylko w takim razie sprawa doboru pedagogicznego zostałaaby wszechstronnie wyjaśniona.

Oprócz tego—Kuratorjum powinno zarządzić dla rodziców cykl wykładów pedagogicznych, popularnych co do treści, zważywszy, że dotąd nie podobnego nie próbowano w Wilnie zapoczątkować, a pedagogia jest nauką zupełnie nową dla szerokiego kół rodziców naszych uczniów i uczennic.

Mamy w Kuratorium i w Uniwersytecie wielu zdolnych prelegentów, grono nauczycielskie również dałoby się do tego wciągnąć, i taki cykl kilku wykładów—z pedagogiki ogólnej na początek—już we wrześniu mógłby się zacząć.

Po wykładach należałoby zaprosić do obejrzenia podręcznej bibliot-

teczki umiejętnie dobranej dla rodziców z jakichś kilku książek.

Takich bibliotek na sali powinno być kilkadziesiąt na gablotkach.

Gdyby wykłady takie się odbyły, to dałoby się utrzymać kontakt sfer rządzących ze społeczeństwem, nastąpiłoby konieczne zbliżenie Kuratorium, szkoły i rodziny, zbliżenie konieczne dla owocnej współpracy. Nauczycielstwo tak bardzo tej współpracy pragnie, tak osamotnione czuje się na swej ciemnej drodze obowiązku kształcenia nowych ludzi dla swej odrodzonej Ojczyzny.

I oż dałoby się spopularyzować wielką myśl Platona, że „dobre jest to wychowanie, które „cieli i duszy daje największą piękność, największą doskonałość, do jakiej tylko się zdolne“.

W. K. W.

## Manewry floty czerwonej.

WARSZAWA, 4.IX. (PAT). W czasie większych manewrów seowieckiej floty bałtyckiej, dowództwo jej ma zamiar, celem wypróbowania sprawności manewrowej statków wojennych, oddać na nieprzyswczajonych do dalszych ćwiczeń, wysłać pomiędzy 6 a 7-m b. m. oddział na pełne morze Bałtyckie z przeznaczeniem dotarcia aż do wysokości Helu.

## Sytuacja w Szanghaju.

Projekt utworzenia strefy neutralnej.

BERLIN, 4.IX. (PAT). W Szanghaju położenie staje się coraz bardziej krytycznym. Do miasta przybywają codziennie tysiące uchodźców, szukając tam bezpieczeństwa. Ceny środków żywności gwałtownie poszły w górę. Przedstawiciele wielkich mocarstw w Pekinie żądają utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej.

Desant francuski.

LONDYN, 3.IX. (PAT). Biuro Reutersa donosi z Szanghaju, że ze strony tamtejszych władz europejskich przedsięwzięte zostały wszelkie środki zapobiegawcze dla ochrony kolonii cudzoziemskiej. Jeden oddział uzbrojonych marynarzy został już wysłany na ląd z pancernika francuskiego „Jules Ferry“.

## Zmiana godła.

GDANSK, 3.IX. (Pat). Z Moskwy donoszą, że rewolucyjna rada wojenna związku republik sowieckich postanowiła zmienić dawne godło wojskowej służby sanitarnej, t. j. Czerwony Krzyż, na t. zw. godło Eskulapa, t. j. laskę z węzłami.

## Wystawa Sztuki i Rzemiosł w Wilnie.

Od 15 września do 15 października b. r. odbędzie się wystawa sztuki i rzemiosł w salach

„APOLLO“ przy ul. Dąbrowskiego.

Zgłoszenia eksponatów przyjmuje Komitet do dnia 1 września b. r. w kancelarii Wydziału Sztuki M. Magdaleny 2.

Zgłoszenia reklam do katalogu i plakatów w lokalu wystawowym

artystycznie wykonanych

PRZYJMUJE

Biuro Reklamowe St. Grabowskiego, Mickiewicza № 4.

Księgarnia **A. G. SYRKINA** w Wilnie ul. Wielka 14. egzystuje od roku 1859

Poleca na sezon szkolny:

podręczniki dla wszystkich zakładów naukowych, ostatniego wydania, ceny katalogowe.

**Skład materiałów piśmiennych**

obficie zaopatrzony w różne przybory szkolne

## „Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRŁICZKA Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

## Sprawy gospodarcze.

Narada gospodarcza.

Dn. 2 b. m., w Min. Skarbu odbyła się narada z udziałem przedstawicieli sfer rolniczych i ciał ustawodawczych, na której zastanawiano się nad polityką w dziedzinie importu i eksportu produktów rolnych.

Zagajając obrady, Prezes Rady ministrów i Minister Skarbu, p. Wł. Grabski zaznaczył, że sierpień stał się miesiącem silnego wzrostu drożyzny, spowodowanego znaczną zwyżką cen produktów rolniczych, które zrównały się z cenami produktów rolnych zagranicą. Te wysokie ceny ziemiohodów u nas są następstwem nierozdaju w pewnych okolicach kraju oraz skutkiem zwiększonego wywozu zagranicę. Zachodzi obawa, aby wskutek wywozu zboża zagranicę nie zabrakło go w kraju i aby nie zaszła potrzeba importu zboża na wiosnę, gdyż naogół mamy zbiory gorsze, niż w roku zeszłym (pszenicy spodziewamy się w r. b. 36 proc. tego co dał r. z., żyta zaś tylko 76 proc. urodzaju zeszłorocznego).

Starac się należy, aby zboża starczyło na spożycie wewnętrzne i aby cena chleba nie wykazywała nadmiernej zwyżki. W tym stanie rzeczy wylania się pytanie, czy eksport zboża leży w interesie kraju, a to tembardziej, że ceny zboża na rynku krajowym, które znacznie wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca i które są dla rolników rekompensatą za wysokie ceny wyrobów przemysłowych, mogą być utrzymane i bez wywozu.

Następnie nasz. wydz. ekonomicznej rolni w Ministerstwie Rolnictwa, p. Królikowski, przedstawił obfity materiał statystyczny, charakteryzujący stan spodziewanego urodzaju ziół chlebowych w Polsce. Z danych tych wynika, że niedobór żyta w r. b. w stosunku do r. z. wyniesie około 80 proc. Z tego powodu Ministerstwo Rolnictwa prelektuje wprowadzenie ulgowego przewożu zboża wewnątrz kraju, zaistnienie ulgowych kolejowych taryf eksportowych na zboże, zniesienie cła na mąkę importowaną, akcję kredytową dla zakupu zboża wewnątrz kraju przez rząd, oraz utrzymanie cel wywozowych od eksportowanego zboża.

W imieniu Związku polskich organizacji rolniczych zabrał głos p. Zygmunt Pluciński, który oświadczył się za dozwoleńiem eksportu zboża przy utrzymaniu opłaty wywozowej. Na sniesienie cła od maki importowanej — sfery rolnicze się zgadzają, proszą natomiast rząd, by zastosował środki, celem uniemożliwienia za pośrednictwem Gł. Urzędu Żywnościowego znaczących wahań cen na artykuły produkcji rolniej oraz, by wzmościł ochronę celną granic, celem uniemożliwienia nielegalnego eksportu; wreszcie proszą rolnicy o ulgi podatkowe dla okolic dotkniętych nieurodzajem.

Następnie przemawiali posłowie: Poniatowski, Stanisławski i Gościński, wyrażając postulat sfer rolniczych w zakresie rozwoju produkcji oraz popierania przez rząd rolnictwa, — w szczególności wyrażono nadzieję, iż rząd nie będzie dążył do obniżenia dalszych cen zboża i ograniczy się do przeciwdziałania dalszej zwyżce cen.

Zamykając posiedzenie, prezes Rady ministrów stwierdził, że głębszych rozbieżności pomiędzy rządem i rolnikami nie ma i że rząd starać się będzie o to, aby drogą odpowiednich opłat wywozowych osłabił eksport żyta, celem zabezpieczenia krajowi ilości niezbędnych do wyżywienia.

Najtańsze źródło zakupów z pierwszej i jedynej na Kresach

— Fabryki szczotek i pędzli —

**B-ci Symonowicz i S-ka**

WILNO, ul. Tatarska Nr. 6.

||| Produkcja maszynowa. |||

## TEATRY POLSKIE W WILNIE.

Ich znaczenie. — Podstawy ich bytu. — Najbliższa przyszłość.

I.

Problem istnienia i prowadzenia w Wilnie teatru polskiego, względnie polskich teatrów — jest stary jak świat. Jeżeli nie „jak świat“, to przynajmniej od chwili materialnego zachwiania się tu u nas w Wilnie, w początkach 1907-go roku teatralnej impresji pani Nuni Młodziejewskiej, impresji rozpoczętej w październiku 1906-go roku pod najpiękniejszymi wróżbami, o której nikt nie wątpił, że obok artystycznych da też i najpiękniejszą wywiał kasowe.

Odwieczono wówczas otwarcie — po tylu latach! — polskiej sceny dramatycznej w Wilnie jak radość narodową; wileńskie społeczeństwo polskie, żyjące tradycjami wielkich, z doby przedpowstańowej, aktorów wileńskich (dość wymienić Bolesława Leszczyńskiego) spragnione było żywego słowa polskiego wygłaszanego pu-

blicznie... samej tylko mowy polskiej rozpetanej w tyloleśnych kaskadach. Drgnęło, wstrząsnęło się, wzięło ostentacyjny „impet teatralny“ nieszczerne miasto o niepozostawianych jeszcze tu i owdzie w miejscach publicznych plakatów „Wosprzeszajcieś gawariti pa polski“!

Zdawało się, że pierwsza po tylu latach impresja teatralna polska w Wilnie będzie jednym ciągiem sukcesów, oważy, tryumfów. Zespół artystów był dobry; repertuar ciekawy, Wilno było jeszcze tem tradycyjnie ziemlańskim miastem, przez które przepływały nieustannie wileńskie obywatelstwo nasze jeżeli nie wszystkich dziesięciu gubernij „siewiero i jugozapadnych“, to bez wątpienia dobrych trzech, czterech; stan materialny średniej wileńskiej publiczności teatralnej (za którą wolno było liczyć) był aż nadto zadawalający. Można było być spokojnym o losy polskiego teatru w Wilnie.

I cóż się stało? Otóż już w początkach roku 1907-go, czyli w pełnym jeszcze sezonie, zaczęły interesy impresji p. Młodziejewskiej iść źle. Zawiodły: bynajmniej nie siły aktorskie, nie wscorowe pro-

wadzenie repertuaru (wówczas zresztą tak łatwe); zawiodła — frekwencja publiczności. Próbowano zaważyć winę zachwiania się impresji na... szepnięcie sali w starym ratuszu gdzie się widowiska odbywały, ale było to, uczelwsky uszy „austriackie gadanie“. Salaratuszowa była, niestety, aż za często — zbyt obszerna.

Po wyzerpaniu się ostatniej możliwości materialnych, p. Młodziejewska, patrijotka w każdym calu — zmuszona była ustąpić z placu. Straciła wszystko — oprócz honoru.

Analizując te bardziej niespodziewane niż dawne zjawisko, wtedy już dość bystrzejsi znawcy naszego gruntu wileńskiego do wniosku, że dlatego aby utrzymać o własnych siłach teatr polski w Wilnie... posiada Wilno za mało polskiej publiczności teatralnej.

Pozornie kłam zadało tej diagnozie wielkie powodzenie, w parę lat potem, teatr polski grający w budynku po-yrkowym na placu Łukiskim Prawda, było tam miejsce niepospolite sporo — ale też co grano wówczas i jacy grali artyści!

Wystarczy tylko przypomnieć „Warszawiankę“ graną... bez uwzględnienia skrośleń cenzury gubernatorskiej. A grano tak, że nikt z rosyjskiej biurokracji, uczęszczającej na zabój do „budy“ (tak, do istnej budy) gdzie działały się przejmujące do głębi misterja teatralne, nie byłby się za nic ważący, za nie by nie chciał interwenjować. Niech grają! Były grali.

Powoli — wyrabiała się w Wilnie publiczność teatralna polska. I byłaby się „wyrabiła“, i było jej przybyło tyle ile nieodbić potrzeba dla utrzymania się o własnych siłach polskiego teatru dramatycznego w Wilnie. Już widywano w polskim teatrze drobne mieszczaństwo, sfery rzemieślnicze, ba, „ludki Beży“, którym się nigdy nie kwapiło iść „za drogie pieniądze“ do teatru. Już nawet Skuman zaczął uskarżać się na rozbłąd mu przez teatr polski konkurencyj; już w operetce rosyjskiej zaczęła być mniej pisało.

Omieszkanie kuć kelase póki było gorące. Nie znalazł się nikt, ktoby ujął w mocne a doświadczona ręce polski teatr w Wilnie i

nie dał urwać się wciąganiu się wileńskiej publiczności polskiej do chodzenia do teatru. Zmarowano znakomity posiew.

Teatr polski w Wilnie zmarniał zamiast tego aby coraz lepszym być — ku czemu była możliwość, gdyż potrzeba teatru polskiego, nie sztuczna, lecz rzeczywista, coraz głębiej w grunt wileński zapuszczała korzenie.

Nastąpiły w dodatku katastrofy. Po pożarze w sali Redutowej (gdzie dawano przedstawienia) znalazł się zespół artystów prawie jak na bruku. Wówczas to powstała a piękna odczyna i chlubne usługi naszej scenie polskiej i jej artystom.

Wojna, jej opłakane perypetie, upadek ziemlaństwa polskiego, odcięcie Wilna z jednej strony od Zmudzi, z drugiej od Mińszczyzny, kryzysy ekonomiczne i finansowe — wszystko to w najfatalniejszy sposób przetrzebiło polską publiczność teatralną Wilna. Gdy w piekielnych opactw i klęsk wojennych wyszliśmy wolni i niepodlegli, a panami



## Z kraju.

## Bandyci sowieccy na Wołyniu.

Korzystając z ciemnej nocy z 1 na 2 b. m., banda uzbrojonych ludzi w sile 40 przekroczyła granicę w pow. Ostrowskim, w okolicach Mogilan, przechodząc do powiatu Rówieńskiego, napadła na folwark Stabniki.

Po podpaleniu zabudowań, zamordowaniu mechanika rolnego i zrabowaniu keni—banda uciekła do lasów Michałowskich. Urządzono natychmiast pościg policyjno-wojskowy.

Napad posiada cechy starannie obmyślanego i przygotowanego wypadu.

Obława doprowadziła do osaczenia i odjęcia bandy w lasach Michałowskich. Przebieg bandy przez granicę było starannie przygotowane dzięki znakomitemu wywiadowi i urzędzeniu planowej dywersji w innych miejscowościach kordonu granicznego. I tak, w Czerwiakowie pow. Ostrowskiego, teje nocy czterech bandytów napadło na dom Ludwiszuka; we ws. Willi, pow. Ostrowskiego, bandyci napadli na posterunkowego policyjnego państwowego Basterńskiego, odpowiadając salwą na jego strzały. Gdy nadbiegła pomoc placówki z kompanii granicznej, bandyci cofnęli się za kordon. Koło Lachowa został zabity posterunkowy Gawryszczuk.

Według zeznań ujętych w związku z powyższymi osobnikami, banda miała na zadanie wywołanie pożaru powstania ludności miejscowej w pow. Ostrowskim. Między innymi ujęci Dymowski i Dycia złożyli szczegółowe zeznania, jak ich agenci sowieccy nakłaniali do zorganizowania napadu bandyckiego na terytorium polskie, obiecując im wzajemnie złote góry.

## Rada obywatelska.

Wychodząca w Nieświeżu „Współna sprawa” donosi: Groźne położenie powiatu pod względem bezpieczeństwa smusza społeczeństwo do myślenia o swoim losie. Trzeba rządowi pomagać w jego zarządzeniach, zmierzających do zaprowadzenia ładu, a prócz tego koniecznym jest wytworzenie organu reprezentującego ogół lojalnych mieszkańców. Zadaniem tego przedstawicielstwa byłaby obrona interesów ludności, kompletnie zaniebawiana przez t. zw. „posłów kresowych”. Pierwszym i najpilniejszym zadaniem, to sprawa bezpieczeństwa, potem o innych rzeczach trzeba będzie myśleć.

W ub. czwartek z inicjatywy członków Wydziału Powiatowego zebrał się przedstawiciel polskiej organizacji. Wszyscy jednogłośnie uznali konieczność stworzenia w tym duchu reprezentacji nowej Rady Obywatelskiej nie tylko powiatu, ale całego województwa. Omówiono ogólne zasady organizacyjne, polecono przedstawicielom organizacji porozumieć się z niemi, wybrane komisję statutową i komitet wykonawczy, mający natychmiast porozumieć się z innymi powiatami i rozpocząć akcję. Do komitetu wybrano na starostę delegata p. R. Cholewickiego, na członków zaś pp. Świdę, Jelenieckiego, Niedźwiedzkiego i Domańskiego.

Wilna, gdyśmy przetruli oczy i zdał sobie jako tako sprawę z nowej sytuacji, okazało się, że teatr polski dramatyczny—średniej miary—utrzymać się w Wilnie nie jest w stanie o własnych siłach, bez pomocy materialnej z zewnątrz. Mówimy wyraźnie „średniej miary”—gdyż byłoby oczywiście jeszcze mniej praktycznie próbować „osadzić” w Wilnie na stałe artystów tej miary co Frankiel lub Osterwa, albo Solski i Kamiński, tej miary co Wysocka lub Solka.

Koszty stałego prowadzenia w Wilnie średniej miary polskiego teatru dramatycznego są już dziś tak znaczne, że obecna polska publiczność teatralna wileńska choćby nawet zdobyła się na wyczerpaną frekwencję, pokryć ich nie potrafi. Za mało tej publiczności jest...

Dyrektor Rychłowski, prowadząc w ciągu ubiegłego sezonu gospodarkę, aby się tak wyrazić „kilkolowarkową” gospodarząc jednocześnie na operze i operetce, repertuarze dramatycznym—audów dokonywał. Ta mu się noga powinęła, tam natomiast coś zarobił, ówdzie coś padło ale za to gdzieś indziej

## PIĄTEK

5 Dnia

Wawrzynica  
Jutro  
Zacharjuszka

Wschód słońca 5 g. — m.

Zachód „ g. 18 m. 18

## WILEŃSKA.

— (1) Stosowanie amnestii. W celu usunięcia wątpliwości co do kompetencji stosowania amnestii w wypadkach, gdy w wydaniu orzeczenia sądnego współdziała władze administracyjne (w tej instancji) i sądowe (w instancji odwoławczej), Min. Spraw Wewnętrznych ustaliło w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości, że amnestię stosuje w toku postępowania władza orzekająca, a po wyczerpaniu toku instancji, to jest po uprawomocnieniu się orzeczenia, władze zarządzające wykonanie, t. j. władza administracyjna.

— (2) Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. W dn. 6 września ma się odbyć posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Na wokandzie tego posiedzenia są sprawy następujące:

1) Sprawa przejęcia na własność państwa części majątku Zulowo, gm. Michałowskiej, pow. Święciańskiego, własność Włodzimierza Kurnowa, 2) działki siemi we wsi Nowo-Spaskiej, gm. Smorgońskiej, pow. Oszmiańskiego, w l. Konstantego Szczasnego i 3) folwarku Kuzmieszki, gm. Dukstańskiej, pow. Brastawskiego, własność Wiktora Mińskiego.

Na temże posiedzeniu mają być rozpatrzone sprawy wdrożenia postępowania sejalniowego w poszczególnych powiatach Ziemi Wileńskiej.

— Przygotowania. Niebawem rozpocznie się w Warszawie II-gi z rzędu międzynarodowy kongres młodzieży uniwersyteckiej. Ogromny jej związek, utworzony w roku 1919-ym obejmuje obecnie 60 państw.

Część uczestników kongresu, w liczbie 80 osób, należących do wszystkich niemal narodowości Europy, a niewątpliwie i niektórych zamorskich—przybywa do Wilna dn. 12 b. m. rano i będzie u nas gościła przez trzy dni.

Jak donosił pod względem kulturalnym i politycznym jest wizyta taka, tłumaczyć niepotrzeba. To też nasza młodzież uniwersytecka rozległa już uczyniła przygotowania na przyjazd niepowszednich swych gości. Niestety, jednak, wyłącznie młodzież akademicka jest i powinna być zainteresowana w tem, aby polskie Wilno niezatarte uczyniło wrażenie na elitę młodzieży zagranicznej.

Do pomocy młodzieży w czynieniu honorów domu pośpieszyli: w pierwszej linii Senat akademicki, następnie Magistrat, jako przedstawiciel miasta, następnie przedstawiciele wszystkich sfer polskiego miejscowego społeczeństwa.

Rektor Parczewski wspólnie z podkomisarzem kongresu, akademikiem wileńskim p. A. Marcinowskim, zaprosił na walną, przygotowaną radę, przeszło sto osób, wczoraj wieczorem, do sali posiedzeń senatu uniwersyteckiego. Zebranie wybrało ze swego łona ścisły komitet przyjęcia, mający współdziałać z komitetem akademickim. W skład jego

weszli: obaj rektorowie Parczewski i Dziwulski, prezydent Bańkowski i wiceprezydent Łokuciewski, prezesowie Szczepkowski, Bukowski, Zahorski, Węglawski, kurator Gąsiorowski, prof. Ruszczyk, dyrektor Szmidt, redaktor Cz. Jankowski, prof. Orłowski, prokurator Przełuski, dyrektor Linowski.

Podczas dyskusji nad finansową stroną przyjęcia, prezes Prywatnego Banku Handlowego Wileńskiego Zenichowski zadeklarował na fundusz mający pokryć koszty przyjęcia: pięćset złotych. Nie ma wątpliwości, że instytucje nasze finansowe pójdą za tym pięknym i hojnym przykładem.

Przyjęcie wileńskie stoi w ścisłym związku z kongresem warszawskim. Doniosłość posiada wręcz wyjątkową. Będziemy informowali o działalności komitetu przyjęcia możliwie najobficiej. Ogólnikowo teraz już przyjemnie nam mocno podkreślić, że nasz komitet akademicki już ujawnił pomysłowość, ruchliwość i energię godną najwyższego uznania. Społeczeństwo wiano w sposób jaknajbardziej wydajny poparcie zabiegów i trudów młodzieży uniwersyteckiej. Powtarzamy: sprawa ważna!

— (3) Referat o walce z lichwą. Przy Komisariacie Rządu na m. Wilno pociągnął do odpowiedzialności sądowej właściciela pałacu przy ul. 3 maja Nr. 7, Ignacego Pracheleckiego, który w sposób brutalny oświadczył funkcjonariuszowi Referatu, że żadnych cenówek nie przyznaje.

— (4) Udzielenie pożyczki sejmikowi Oszmiańskiemu. Bank gospodarstwa krajowego udzielił sejmikowi Oszmiańskiemu pożyczki krótkoterminowej na opłacenie wydatków bieżących w kwocie 10000 złotych.

— (5) Opłaty rynkowe. Min. Spr. Wewnętrznych wydało okólnikiem Nr. 97, że opłaty rynkowe od bydła, wprowadzonego na sprzedaż, winne być wykorzystywane wyłącznie na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem targowicy i nie mogą stanowić dla odnośnych gmin źródła dochodowego.

— (6) Koszt utrzymania policji państwowej. Większość sejmików ziemi Wileńskiej będzie mogła pokryć koszt utrzymania policji państwowej tylko częściowo, wobec czego znaczna część tych kosztów będzie musiała być rozłożona na gminy, które pokrywają je z nowego podatku samoistnego od gruntów, przemysłu, handlu i budynków, który to podatek został wprowadzony ustawą z dn. 31 lipca r. b.

Będzie to jednak możliwym nie we wszystkich gminach; część tych kosztów zostanie prawdopodobnie sfinansowana przez skarby państwa z należności, przypadających związkowi komunalnym z tytułu udziału ich we wpływach z podatku konsumpcyjnego od spirytusu.

— (7) Z Magistratu. Magistrat wyasygnował na remont szkoły powszechnej Nr. 5 — 1110 złotych i na remont szkoły Nr. 51—1400 zł. Dziwnem jest, że wyasygnowano na remont niezbędne kwoty dopiero po rozpoczęciu się roku szkolnego.

— Ks. Bisk. Bandurski wyjeżdża dziś na uroczystości jubileuszowe w Sokalu (Małopolska) 500 rocznicę założenia miasta i 200 rocznicę Koronacji Obrząz M. B. w klasztorze OO. Bernardynów.

Uroczystości potrwać od 3 do 8 września włącznie.

— Wystawa sztuki i rzemiosła. Komitet wykonawczy wystawy komunikuje, że dnia 7 i 8 września b. r. w niedzielę i poniedziałek od godz. 9 rano do 1 popołudniu odbędzie się dyżury członków komitetu w sali „Apollo” przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 5 celem udzielenia wszelkich informacji p. p. wystawcom. Ekspozycje na wystawę będą przyjmowane dnia 10, 11 i 12 września od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dn. 14 września o godz. 1 popołudniu.

— (8) Z Kasy Chorych. Jak się dowiadujemy, na stanowisko dyrektora Kasy Chorych wpłynęła do dnia 1 września, t. j. do dn. upływu terminu konkursu, aż 21 oferta.

— Symboliczny fetor. Na alei Deboroga, czy też na ulicy Syrokomli—deprawdy nie wiem jaką piękna nazwa uczestował nasz magistrat drogę ogrodu Cieleńnika, otaczającą górą Zamkową od strony Antokola—stoi sobie kloaka.

Stoi i stać będzie—powiedział o niej widać Magistrat. Kloaka ta

swoimi przeraźliwymi wyziewami zatrzuwa powietrze naszego ogrodu reprezentacyjnego na obryzmieję przestępstw, bo ohydny fetor daje się odczuwać z jednej strony koło bramy do ogrodu Botanicznego, ze strony drugiej na antokolskim moście nad Wileńką.

Jeżeli chodzi o siłę wyziewów, to jest zaiste rekordowe, i słusznie podziwiają ich zwiedzający, miasto cudzoziemcy—co dla nas Wileńszczan jest prawdziwym wstydem.

Ponieważ kloaka ta wonieje już od lat kilku, ponieważ taki fetor w środku miasta, w ogrodzie reprezentacyjnym miejskim jest czymś wprost niebywałym—więc wybaczenie nam ojcowie miasta, że Wam powiemy iż mamy tu do czynienia z fetorem, który jest symbolem waszej gospodarki.

— Odczyt. Dnia 6 września w sobotę o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt dyr. P. M. S. p. St. Ciozdy na temat „Wstęp do opisu ziem polskich”. Wejście bezpłatne.

— Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów uruchomiła z dniem 1 IX służbę telegraficzną i telefoniczną w Agencji pocztowej Alertyn pow. Słonimskiego.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— „Wileński Przegląd Artystyczny”. Tygodnik ilustrowany, dla spraw teatru, muzyki, kinematografii, sztuk plastycznych, literatury i wychowania estetycznego. Zeszyt pierwszy pod datą 1-go września. Mała zeszesnastka. Wizerunki: p. E. Fronkówny, artystki dramatycznej, oraz p. J. Kurnakowicz artysty dramat. z zespołu sceny wileńskiej pod dyrykcją F. Rychłowskiego tudzież reprodukcja jednego z obrazów Mariana Kulczyńskiego z podobizną artysty. Klisze według fotografii H. Jasłowskiej. Tłoczono w drukarni „Lux”.

P. F. Jordan Lubierzyński i Bolesław Wit. Święciecki podjęli w charakterze zarobku wydawców jak redaktorów, ponowną próbę stworzenia w Wilnie czasopisma poświęconego specjalnie krzewieniu kultury artystycznej na wszystkich jej polach—nie wyłączając pokazów kinematograficznych. Na razie jest „Przegląd” zasilany przez różne pióra, w ich liczbie np. prof. J. Kłosa, nie dużej skali. Wypadnie go oczywiście znacznie rozwinąć, aby mógł sprostać rozległemu i wcale niełatwemu—na gruncie wileńskim—zadaniu. Pomimo swych „tradycji” niezmiernie szacownych, jest gleba wileńska pod względem kultury bardzo jeszcze odogłem leżąca a po części i mocno zachwaszczona. Pług po niej iść musi ostro i pewną sterowaną ręką.

Tęgi wzięcia ściśle określonego kierunku, oraz zdecydowanej metody jeszcze w pierwszym zeszycie „Przeglądu” nie widać. Jest ekscytacja ideowa tudzież dorywczość opinii, które wypadają ujęć w dyrektywę, dobrze świadoma celu, do którego dąży. Ogólnikowy cel „podniesienia kulturalnego poziomu Wilna” jest za pytki dla fachowego czasopisma, jakim „Przegląd” być pragnie. Programowy wstępny artykuł p. Lubierzyńskiego oparty na tezie, że przez dzieła sztuki zbliżamy się do prawdy bytu, oczywiście bardzo wysoko stawia „Przegląd” ideał. Tu, na gruncie wileńskim, praktyczniejszą byłaby praca u podstaw kultury niż transcendentalne loty. Z najczystsza dla „Przeglądu” życliwością to mówimy.

Nie chcemy podnosić sporego potknięcia się zaraz w pierwszym numerze „Przeglądu” mianowicie niemal apologetki tutejszej szkoły dramatycznej p. Izabeli Dubowik (owej czy ównej) której p. Święciecki składa „najwyższe uznanie i dzięk publiczny”; wolimy widzieć np. w wytrawnych ocenach występów Gruszczyńskiego pióra dra T. Szelińskiego, w żywo prowadzonej kronice a zwłaszcza w zapowiedzi całego cyklu opisów zabytków historyczno-architektonicznych Wileńszczyzny pióra prof. Kłosa—pomyślną zapowiedź utrwalenia się i zmężnienia na niewdzięcznym gruncie wileńskiego organu poważnego i wpływowego.

Abym się stał co rychlej życzyliśmy gorąco „Przeglądowi Artystycznemu”.

— „Jekry”. doskonały tygodnik ilustrowany dla młodzieży zawsze interesujący, zawsze wytwornie redagowany. W najwłaściwym zeszycie: Tut-Ankh-Amon (w rekonstrukcji p. Pawłowskiej), Mars (z racji tak aktualnych z niego „sygnałów”), Czorsztyn (ilustrowany), popularyzacja nowych cudów radiotechniki, artykuł przyrodniczy o rybce różnec, powieść etc. Czegoż chcieć więcej!

## TEATR I MUZYKA.

— Występy W. Brydzińskiego. Mimo wielkiego powodzenia jakim się cieszy „Tajna”, sztuka ta po dzisiejszym przedstawieniu na czas pewien schodzi z repertuaru.

Jutro z udziałem znakomitego gościa W. Brydzińskiego, Dyrekcja zapowiada sensacyjną premierę sztuki Lange „Samson i Dalila”. Sztuka ta dla Wilna będzie zupełną nowością, gdyż u nas jeszcze grana nie była. Publiczność będzie miała możność skonstatowania bujnej twórczości artystycznej W. Brydzińskiego, gdyż kreacja jego „Samsona” jest zupełnie odmienną i niecierpi nie przypominającą D-ra Tokera.

Popołudniówki dla młodzieży. Dyrekcja w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym wystawi sztukę z literatury ojczystej i zachodnio-europejskiej (najwartościowszej) specjalnie dla młodzieży. Pierwsza popołudniówka tego typu odbędzie się w sobotę dn. 13 września. Dnia tego o g. 4 pp. jako premiera, zostanie odegrana „Śluby panieńskie”—Fredry. Ceny miejsc będą niskie.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Śmierć pod kołami poślugu. Dn. 3 bm. na torze kolejowym pod mostem Raduńskim znaleziono trupę mężczyzny w wieku około lat 27 przejechanego przez pociąg. Nazwisko zmarłego nie ustalono.

— Pożary z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar w dziedzińcu domu Nr 9 przy ul. Kałmierzowskiej. Przybyła straż ogłowiła w przeciągu 2 godzin ogień sytuł. Straty narazie nie są obliczone.

— Powiesił się. Dn. 3 b. m. w areszcie przy policyj w Działowie pow. Wileńskiego powiesił się aresztowany Josef Tajem którego zatrzymanie jako nieposiadającego dokumentów osobistych.

— Ujęcie podpalaczek. Policyja Wileńskiej pow. zatrzymała Marię Romanowską i E. Durkówną które podpaliły chlew Leona Głowicza.

— Podpalenie. We wsi Wielkie Saniki gm. Solacznińskiej spaliła się stodoła z siemem na szkód gajowego Tomasza Sobola. Dochodzenie ustaliło iż wymieniony często otrzymywał listy anonimowe że oje będzie tupał na kradzieży lasu to zostanie spalony albo zabity.

— Ujęcie bandyty. Policyja zatrzymała poszukiwanego od 1920 roku bandytę Władysława Jusitowicza który w swoim czasie dokonał około 10 napadów oraz morderw.

## Z CAŁEJ POLSKI.

— Promocja pierwszych podpułkowników w oficerskiej szkole w Bydgoszczy. Dnia 31 sierpnia b. r. odbyło się w oficerskiej szkole w Bydgoszczy uroczyste promowanie 166 wychowanków, b. podoficerów zawodowych, którzy po dwuletnim kursie uzyskali szlify oficerskie. Uroczystość miała bardzo poważny i podniosły przebieg. Po przeglądzie dokonanym przez ministra spraw wojskowych i uroczystym nabożeństwie, które odprawił ks. dziekan Jachimowski, nastąpiło uroczyste zdanie ohorągwi szkolnej przez rocznik odchodzący aspirantów nowemu rocznikowi. W drugiej części

Szanujący  
swoją czas

korzystają zawsze z usług

Biura  
Reklamowego  
w Wilnie

ul. A. Mickiewicza 4, tel. 228

w którym ogłaszający się  
znajdzie praktyczną radęjak ułożyć ogłoszenie,  
do którego pisma podać,  
w jakim miejscu umieścić  
i t. p.

## Za poradę się nie płaci.

Kosztuje nie drożej niż w Redakcji  
a zaoszczędza znacznie fatygi  
oddając wBiurze Reklam  
ogłoszenia do wszystkich pism  
polskich,  
rosyjskich i  
żydowskich.

codziennych i tygodniowych.

## Warunki najdogodniejsze

Stałym klientom znaczne  
rabaty

## KONSERWATORJUM MUZYCZNE

W WILNIE (pl. Orzeszkowej 9).

Zapisy do wszystkich klas instrumentalnych i teoretycznych codziennie od g. 4—7 wiecz. Rozpoczęto przyjmowanie zapisów do nowo utworzonej klasy wiołonceł pod kier. prof. Z. Butkiewicza, b. członka Kwartetu Ks. Meklemburskiego.



ceremonia promowana 166 aspi-  
rantów na podporuczników W. P.  
Wychowankowi szkoły podpor.  
kucie wręczył gen. Sikorski przy  
dźwiękach hymnu państwowego w  
imieniu Prezydenta Rzeczypospoli-  
tej, jako zwierzchnika sił zbrojnych  
państwa, honorową szablę, oraz w  
myśl regulaminu, wziął go w stałą  
opiekę ministra spraw wojskowych;  
następnie wygłosił gen. Sikorski  
gorące przemówienie do świeżo  
mianowanych oficerów, witając ich  
jako najmłodszych kolegów w ar-  
mji. Okrzyk ministra na cześć Rze-  
czypospolitej, jej Prezydenta oraz  
na cześć armji zebrani podjęli z  
najwyższym zapalem. Po pręmo-  
wieniu ministra Towarzystwo przy-  
jaciół szale z prezesem Janickim  
na czele wręczyło najlepszym uczo-  
nom nagrody.

— 200-lecie koronacji Matki Bo-  
skiej Sokalskiej Uroczystość 200-le-  
cia koronacji Matki Boskiej Sokal-  
skiej odbędzie się w pierwszych  
dniach września (3—8.IX.) Poniżej po-  
dajemy krótko historię miasta i kla-  
sztora w którym znajduje się cu-  
downy wizerunek Matki Boskiej.  
Sokal założony w 1424 r. przez Zie-  
mowitę, księcia mazowieckiego, u-  
legł po kilkakroć napadom Tatarów  
i Szwedów, którzy za każdym ra-  
zem okropnie je złupili.

Klasztor wielki, obok kościoła z  
wieżą kopulastą, bardzo charakte-  
rystyczną dla kościołów Bernardy-  
nów w Polsce. Wznosił je Stanisław  
Gomiliński, biskup chełmski. Klasztor  
poświęcono 1611 r. Klasztor ten był  
ongis twierdzą szań-  
cem. Otacza go mur, mający 3  
bramy i 4 wieże po bokach. Cudo-  
wne wizerunek Matki Boskiej  
(kopja czesko-hawajskiego), zwiada-  
ny jest przez tysiączne rzesze po-  
bożnych.

Otarz w którym się ów mieści  
wizerunek jest z hebanu, bogato  
srebrem ozdoby.

Ojcowie Bernardyni sakralni  
się, by uroczystość tę uczcić jak  
należy.

Na uroczystość 200-lecia koro-  
nacji przybędzie z Wilna ks. biskup  
Bandurski.

Przez dwa następne dni świą-  
teczne odbędą się uroczyste nabo-  
żeństwa.

## KRONIKA REKLAMOWA.

— Zabawa „Babie Lato” W dniu  
7 IX 1924 roku Klub Sportowy 3  
pułku Saperów Wileńskich urządza  
wielką zabawę saperską „Babie La-  
to” w ogrodzie Bernardyńskim.  
Sześć orkiestr, cały cykl niezwyk-  
łych atrakcji, dancie, tańce, sprę-  
żyste kierośnictwo spoczywające  
w rękach umiających się bawić  
saperów, rokuja prawdziwie miłą  
zabawę, która petrafi zostawić miłe,  
niezaparte wspomnienie.

Orkiestrami dyryguje p. kapel-

mistrz M. Tolmaszewski, jubilat  
25-cio letniej działalności na polu  
muzycznym.

Zabawa „Babie Lato” — saperskie  
ma na celu, nie tylko dać wielką  
ilość sympatycznych wrażeń ucze-  
stnikom zabawy, lecz jednocześnie  
pragnie zasilić fundusze Klubu Spor-  
towego 3-go pułku Saperów Wileń-  
skich, który energicznie pracuje w  
kierunku kulturalno-oświatowym  
nad bracią szeregową w pułku.

Pomimo niebawmego końca atrakcji,  
pragnąc zgromadzić jaknajwiększą  
ilość uczestników zabawy, ustalono  
cenę wejścia dla wszystkich i złoty,  
dla uczącej się młodzieży i szerego-  
wych po 50 groszy.

Początek zabawy o godzinie 2-jej  
ppol.

— Koncert Lidji Lipnowskiej. Jut-  
ro, 6 września, w Wilnie występuje  
znakomita Lidja Lipnowska, mająca  
tytuł prima-donny takich teatrów,  
jak Grande Opera w Paryżu, La  
Scala w Mediolanie, Metropolitan w  
New Yorku i t. d. Swoje tournée  
koncertowe p. Lipnowska rozpo-  
czynna od Wilna. Już są wyznaczone  
koncerty w Warszawie, projekto-  
wany jest gościnny występ w War-  
szawskiej i lwowskiej operze. Na  
estradzie koncertowej ona jest w  
tej samej mierze zachwycająca, jak  
w operze. Ta świetna śpiewaczka,  
władająca rzadkiem z punktu wi-  
dzenia piękności głosem, doprowa-  
dza do doskonałości koloratury. W  
jej śpiewie — jedna perła i głęboki  
liryzm. Zainteresowanie się jej kon-  
certem jest wielkie.

Bilety zawczasu do nabycia w  
księgarni Lektor (Mickiewicza 4).

— Jedyne źródło na Kresach za-  
opatrywania się w przyrządy precyzyj-  
ne. „Wileńska Pomoc Szkolna” Sp. z  
ogr. odp. Wilno, ul. Biskupia Nr. 12.

Poleca na sezon szkolny:  
Pomoc szkolna, naukowe, urzą-  
dzenia pracowni fizycznych, che-  
micznych, lekarskich i innych,  
szkło laboratoryjne krajowe i za-  
graniczne.

Własnej wytwórni: przyrządy  
fizyczne, latarnie projekcyjne, prze-  
zroczka, globusy, modele anatomicz-  
ne. Przedstawicielstwo fabryki mi-  
kroskopów C. Reicherta w Wiedniu.  
Sprzedaż na raty.

— Koncert. W nadchodzącą so-  
botę t. j. d. 6 IX b. r. w sali T-wa  
„Rozwój” (Trocka 11, m. 7) odbę-  
dzie się koncert operowy, w któ-  
rym wezmą udział artyści Opery  
wileńskiej: p.p. Korsak Targowska  
Wrąga i Leszczyński.

Koncert ten będzie równocześnie  
pożegnaniem ulubieńców naszej  
publiczności, sympatycznych arty-  
stów, którzy wyjeżdżają z naszego  
miasta i otwarciem sezonu zim-  
owego T-wa „Rozwój”. Dochód z  
tego koncertu przeznacza się na  
cele „Rzwoju”.

Początek o godz. 8 wiecz. Bilety  
przy wejściu i u pań gospodyń.

## Sport.

Mecz Polonia—Victoria-Żitkow

4:2 (8:1).

We środę w Warszawie odbył  
się mecz pomiędzy naszą drużyną  
Victoria Żitkow i warszawską Polo-  
nią. Boisko wskutek długotrwa-  
łego deszczu zupełnie grząskie, w  
wielu miejscach woda stała na po-  
wierzchni boiska. Wskutek tego nie  
mogło być mowy o grze technicz-  
nej i kombinacyjnej. Mogli tu być  
stosowane tylko system przebojów,  
w którym Polonia górowała nad  
Victorią.

Polonia od razu po rozpoczęciu  
gry po kilku passingach uzyskała  
goła przez Lotha II. Po kilkunastu  
minutach wyrównywa Victoria,  
która teraz wykazuje przewagę.  
Wkrótce jednak po centrze Jagłow-  
skiego Tupalski uzyskuje drugiego  
goła, a po kilkunastu minutach Ja-  
nek Loth trzeciego. Po zmianie pla-  
cu (przerwy nie były) przewagę u-  
trzymuje Polonia. Bramkarz Victo-  
rii łapie kilka niebezpiecznych strza-  
łów. Następnie wypada Victorji,  
która uzyskuje dla siebie przez  
środką drugą bramkę.

Pod koniec gry inicjatywa wra-  
ca do Victorji. Jednak Polonia cią-  
gle czyni niebezpieczne wypadki i  
po centrze Bułanowa i Janek Loth  
strzela czwartą i najpiękniejszą  
bramkę. Z Polonii wyróżnili się  
Bułanow II doskonałą grą w obronie  
Tupalski ładnymi przeciwnie-  
kami i strzałami. Krygier i Buła-  
now I, którzy wypracowali szereg  
pięknych pozycji V-Żitkow szcze-  
gólnie w pierwszej połowie ciagle  
na off side. W Victorji dobry śro-  
dek i lewa strona ataku, prawy o-  
bronca i bramkarz. Kornerów 4:2  
dla Polonii.

Zwycięstwo Polonii przypisywać  
należy w znacznej mierze lepszemu  
przystosowaniu się tej drużyny do  
ciężkiego terenu.

— Raid konny oficerów rumuńskich do  
Polski. „Polska Zbrojna” donosi: Dwa ofi-  
cerowie kawalerji rumuńskiej rtm. Jonescu  
i por. Olteanu urządzają raid konny z Ru-  
munji do Polski, której granicę przekroczą  
w dniu 10 bm. według marszrut: Bikałoba,  
Sniatyn, Kłomija, Kawa Ruska, Zamość,  
Lublin, Dębica i przybędą 20 bm. do War-  
szawy.

Wkrótce odbędzie się raid konny ofi-  
cerów naszej kawalerji, który budzi pow-  
szeczne zainteresowanie nie tylko armji, lecz  
i ogółu społeczeństwa.

## Ze świata.

System kanałów na Marsie.

W czasach, gdy astronomowie,  
pewni różnorodnych nadziei, przygo-  
towują nas na nadzwyczajne odkry-  
cia, dotyczące Marsa i spodziewają  
się potwierdzenia z bratniej planety  
dla ziemi, nie mogła nie wpłynąć

na porządek dzienny kwestja „ka-  
nałów”, jakich dopatrywał się na  
Marsie w r. 1877 astronom Schia-  
parelli w Mediolanie. Zauważył on  
tam sieć wyraźnych linii i pociągał  
je za kanały, za pomocą których  
rozdzielono topniejące śniegi polar-  
ne na tą ubogą w wodę planetę.  
Nie posunął się on wszakże do  
twierdzenia, że kanały te powstały  
drogą sztuczną, że wykopał je ce-  
lowo jacyś ludzie. Francuzcy i an-  
gielscy astronomowie zakwestjono-  
wali wogóle istnienie owych kana-  
łów, odpowiedzialnych za hipotezę  
o istnieniu na Marsie istot cywili-  
zowanych i twierdzenie Schiaparel-  
iego uważali za oparte na optycz-  
nym złudzeniu. Jednakże astronom  
angielski Hamilton, który wraz z  
innymi astronomami obserwował  
Marsa w Arizonie i na wyspie Ja-  
majce, potwierdza zdanie Schia-  
parelliego. Publikuje on w „Timesie”  
mapę powierzchni Marsa zjętą  
przez niego na Jamajce i zapewnia, że  
w Anglii i Francji nie można było  
ujrzeć tej sieci linii. Nie ma on  
żadnej wątpliwości, że kanały te  
zawierają roztopione śniegi i lody.  
Zaobserwował bowiem, że wody w  
tych kanałach podnoszą się i opa-  
dają co 24 godzin. Nie odważył się  
wszakże wywnioskować, że kanały  
te są częścią celowo przeprowadzo-  
nych irygacji. Niemniej, z tego co  
mówi wynikałoby, że spadek wód,  
tych jest dziełem inteligentnych  
stworzeń, postępujących się tą wo-  
dą. Zdanie to wygłasza śmiało  
towarzysz p. Hamiltona Lowell i  
Pickens, którzy z nim obserwo-  
wali Marsa, i nie cofają się przed  
hipotezą, że fizyczne warunki  
Marsa podlegają inteligentnej kon-  
trolli, Mr. Lowell kładzie nacisk na  
ogólny rozkład tych kanałów, wska-  
zuje na ich prostoliniowość i połą-  
czenia w punktach węzłowych.  
Zmiany w wyglądzie kanałów tych  
i na powierzchni w ich pobliżu tłum-  
aczy on bujnym rozwojem wege-  
tacji czyli następstwem systemu  
irygacji. Temperatura, ciążenie i  
inne warunki fizyczne, od których  
zawisł rozwój globu planetarnego,  
są na Marsie całkiem inne, aniżeli  
na ziemi. Mogą tam istnieć kanały  
zostawione i jakby ręką wielce  
inteligentnego osobnika kierowane,  
ale to jeszcze nie dowód, aby ist-  
niał tam człowiek. Czy astronomja  
oświeciła nam ten problem?

— Nowe nazwy miast w Rosji. Pomysł  
z Leningradem do tego stopnia podobał  
członkom Rady Komisarzy, że obecnie, jak  
prasa zagraniczna twierdzi, postanowili oni  
stopniowo i w miarę napływu inwencji,  
przechrzcić kolejno wszystkie miasta w  
Rosji aby przez to w niezatarty sposób  
zniszczyć wszelkie wspomnienia „kapita-  
listycznej tradycji”. Wiedeński „Neues  
Wiener Journal” podaje kilka nazw z ostatniej  
serji „chrzciel” sowieckich. Obok Leningra-  
du i Leninska (Symbirsk), zrodził się w  
Rosji drugi z rzędu Leninsk zamiast Pe-  
terhofu, pozatem: Trockoj zamiast Gatchy-  
ny, Krasnyj (także drugi z rzędu) zamiast  
Carskoje Sioło, Krasnodar zamiast Jekato-

rinodaru, Krasnoarmiejsk zamiast Jałty.  
Ponadto, dla zrobienia przyjemności już  
nie komisarzom i nie krasnej gwardji, lecz  
tatarskim regimentom, Sewastopol przechr-  
zczono na Achtjar, Symferopol na Ak-Me-  
czet i Teodozję na Kefe.

— Produkcja radu. Charakterystycznym  
zjawiskiem przy produkcji metalów w os-  
tatnich czasach było odkrycie wielkich  
pokładów rud, które poprzednio były rzad-  
kie. To samo miało miejsce z radem, który  
pozaokreślowo wydobywany był tylko z rudy,  
znajdującej się w Joachimsthalu w Czechach  
i którego wydobyto w okresie od 1911 r.  
do 1922 roku tylko 2,3 grama.

Tymczasem w Ameryce znaleziono  
wielkie pokłady radionowych rud, po ek-  
sploatacji których okazała się nadprodukcja  
radu, tak, że na początku 1923 roku Ame-  
ryka posiadała zapas, wartosć około mil.  
dolarów. Ceny tego produktu spadają, wo-  
bec tego stała tembardziej, że i w Belgji-  
skiem Kongo znaleziono rudy radowe z  
których wydobywa się obecnie około 3  
gramów mieszczenia. Obecna cena miligramu  
(jednej tysięcznej grama) radu wynosi  
około 375 złotych.

— Dziesięciolecie kanału Panamskiego.  
Dnia 15 sierpnia minęło lat dziesięć od  
chwili otwarcia kanału Panamskiego dla  
handlu światowego.

W przeciągu tego dziesięciolecia raz  
tylko nastąpiła dłuższa przerwa w ruchu  
określony na kanale, od 18 września 1915 r.  
do 15 kwietnia 1916 r., a to wskutek osu-  
nięcia się do kanału mas ziem z zbocza  
góry, przez którą w tym miejscu kanał  
przekopano.

W przeciągu tego pierwszego dziesięcio-  
lecia istnienia kanału przepłynęło przez  
kanal 25000 okrętów handlowych ogólnej  
pojemności stu jedenastu milionów ton, a  
ponieważ za prawo przejazdu przez kanał  
okręty płać około 90 centów od tonny,  
kanal więc przynosił w ciągu tego czasu  
99,900,000 dolarów dochodu.

W ciągu jednego tylko roku ubiegłego  
przez kanał przepłynęło 3967 okrętów, pła-  
cąc za prawo przejazdu 17,508,199 dolarów  
57 cent. gdy tymczasem wydatki na admi-  
nistrację i utrzymanie kanału w dobrym  
stanie wynosiły w tym roku tylko 4,316,861  
dolarów.

Warto przy tej sposobności przypom-  
nieć, że przed dwadzieścia laty Stany Zje-  
dnoczone odkupiły od akcjonariuszów fran-  
cuskich prawo do tego kanału, dając im 40  
milionów dolarów, a Rzeczypospolitej Pa-  
namskiej za koncesję 10 milionów.

Kanal więc Panamski przynosił przed-  
siębiorczym Amerykanom znakomite zy-  
ski.

## WILEŃSKA GIEŁDA.

4 września 1924 r.

C z a k i:

Londyn	23 25
L. Z. W. Banku Ziemi.	21
Akcje Wil. Tow. Handl. „Pecyfic”	0,25

## WARSAWSKA GIEŁDA.

urzędowa 4 września b. r.

G o t ó w k a:

Dolary	5,21—5,16
--------	-----------

C z a k i:

Belgia	26,23—25,97
Holandja	201,21—199,25
Londyn	23,29—23,06
Nowy Jork	5,21—5,16
Paryż	27,86—27,42
Praga	15,62—15,48
Szwajcaria	28,21—27,24
Wiedeń	7,35—7,28
Włochy	23,09—22,86
Miljonówka	0,77
Pożyczka złota	6,70
Bony zł.	0,83
Pożyczka dolarowa	2,85

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

## Pomoc lekarska w Wilnie

Dr. Zeldowicz

ul. A. Mickiewicza  
24 Przej. 9-11-5-8

Kobieta lekarska

Dr. Szwarc Zeldowicz

Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz  
spec. weneryczne, moczopię, syfilis i skór.  
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. Rot. „Bristol”).

Dr. S. Dauermann

Chor. żółtka, kieszek  
i przemiany materji.  
Przyjmuje od 8-9 i  
3-6 ul. Zawalna 24.

Akuszarka

z Warszawy udziela  
porad. Przyjmuje od 9  
rano do 7 wiecz.  
Mickiewicza 46-46.

Lekarz-dentysta

J. Plotrowska

powrótka i rozpocz.  
przyjmuje od 10-2 i  
4-6 Mickiewicza 22-11

Lekarz-dentysta

Julia Bielunas

wróćka i przyjmuje  
od 12-5, ul. Jagiel-  
lońska 9-4.

Dr. Włodzko

POWRÓCIŁ

ordynator szp. Sawicz.

Choroby skórne i we-  
neryczne. Od g. 12-2

15-6 Zawalna 22.

## Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA siewnego

OWSA karmowego

OTRAB

SIANA

SŁOMY CUKRU

MAKI różowej

MAKI pyłowej

SŁONINY SZMALCU

SUPERFOSFATU

## w Spółdzielni Rolnej

## Kresowego Związku Ziemi

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

## Na sezon szkolny!!

Zeszyty, bruljony, ciówki, tornistry, teczki, piórnik,  
Zeszyty, przybory rysunkowe Gerlach i innych,  
oraz wszelkie artykuły rysunkowe i szkolne, poleca:

Dom Handlowy  
T. JANKOWSKA I SYN

Zamkowa 12.

WILNO.

Zamkowa 24.

Wileńska 26.

NAJLEPSZYCH FABRYK

Młocarnie, manofa,

wialnie, sieczkarnie,

czoehry do welny, an-

gielskie noże do siecz-

karń, oraz różne inne

masz, i narz. rolnicze

po leca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Sprzedaż za gotówkę i na raty.

PODRECZNIKI NOWE po cenach

wydawniczych,

UŻYWANE, oraz MATERJAŁY PISMENNE

PO TANIACH CENACH P. LEBEA

kolęgiarń i sklep materiałów piśmiennych

J. Girszowskiego,

Wilno, Zamkowa (Wielka) Nr. 13, obok Uni-

wersytecie. Dla szkół 10% następtwa.

Rolnik administrator, lat 29, energiczny

i zamiatowany w swym fachu, z

zawodowem wykastalceniem i doskonałemi

świadczeniami właścicieli większych mająt-

ków ziemskich — przyjmuje posadę natych-

miast. Oferty: „Reklama Polska”, Warszawa,

Jasna 10, sub. „1285”.

OBOWIE skórzane, damskie, męskie i dzie-

cinne, dobrego gatunku i buty oraz garnitury

męskie

na raty

Kooperatywa „Ekono-

mja” — ul. 3 Maja Nr. 1

## Komplet dziecinny.

Przyjmuje się dzieci do kompletu

przygotowanego do kl. pierwszej

gimnazjalnej. Język polski, rachun-

ki, religja i francuski.

Zapisy: Antokol 12, m. 1.

## KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE

Usuwa bez bólu CHOLEKINAZA NEMOJEWSKIEGO

Ataki w zupełności ustają.

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym

(gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność

do obrznięcia. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna. Jak

woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie ga-

zami. Wzdęcia i burczenia w kiszczkach. Bóle i zawroty głowy.

Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (późniejsze ataków). W dołku i

wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej —

pasie, krzyż i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsa-

dzanie żebra i parcie na kleszcz stołową. Brak tehu oraz ból

w plecach i klatce piersiowej (na przestraz). Niekiedy wy-

mioty żółcia, dręszcze, zimne pory, żółtaczka

Skład główny: Aptekarz fizjolog N. Nemojewski

Warszawa Nowy Świat 5.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i aptekach.

Dobre nie-  
drodziej-  
wolności mieszkani-  
zaraz okazują-  
sprzed